GOSPODARSTWO MLECZNE



KWIECIEŃ 1929

ROK III. POZNAŃ, KWIECIEŃ 1929 Nr. 4.



MIESIĘCZNIK HODOWLANO-MLECZARSKI

REDAKCJA i ADMINISTR.: POZNAŃ, GWARNA 9. :—: TELEFON 53-63.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: TEOFIL S. GROUSS

Prenumerata: Rocznie 4 zł.

Polska prześcignie niedługo inne kraje pod względem wydajności krów.

W Niemczech przeciętna roczna mleczność krów kontrolowanych wynosiła w 1926 roku — 3293 kg. (3200 ltr) a w 1927 roku już 3530 kg. (3425 ltr.), a więc w ciągu jednego tylko roku polepszono mleczność każdej krowy o poważną liczbę 237 kg. czyli 225 litrów. W przeciwstawieniu do tego wynosiła — według dochodzeń właściwych czynników — przeciętna roczna mleczność wszystkich krów w Niemczech w 1925 r. tylko 2100 lt. Przy ogólnej ilości krów około 9.150.000 stało w 1926 r. 8,9% pod kontrolą, a w 1927 r. już 9,8%. W 1925 r. mogło być około 8% czyli około 732.000 krów kontrolowanych. Jeżeliby więc wszystkie krowy stały pod kontrolą czyli 8.418.000 krów więcej (9.150.000 — 732.000) i każda z nich dawałaby (przyjmując cyfrę za rok 1927) więcej o jakieś 1325 ltr. (3425 —2100) uzyskanoby 8.418.000×1325 czyli z górą 11 miljardów litrów mleka rocznie więcej. Danja doszła już nieomal do tego ideału, że prawie wszystkie krowy stoją tam pod kontrolą; dla tego też w Danji roczna mleczność każdej krowy wynosi przeciętnie około 3500 ltr. przy ogólnie wysokim poziomie całego pogłowia.

Lecz i w Polsce nastąpiła po wojnie znaczna poprawa stosunków pod tym względem. Tam gdzie na polu kontroli mleczności i w dziedzinie hodowli — gdyż jedno jest nierozerwalnie z drugiem złączone — właściwy czynnik jak Izba Rolnicza wspólnie z Związkiem Hodowców pracuje racjonalnie i intensywnie jak np. w Wielkopolsce, tam można zauważyć **postęp szybszy nawet jak w Niemczech,** i to mimo że Wielkopolska niema tak korzystnych naturalnych warun-

ków dla rozwoju hodowli bydła jak Niemcy. Kółka kontroli obór utworzyła i prowadzi wyłącznie Wielkopolska Izba Rolnicza. Dnia 1. X. 1928 r. istniało już 47 kółek kontroli, które obejmowały 563 obory z 24.424 krowami. Obecnie jest w Wielkopolsce już z górą 30.000 krów w 600 oborach i 52 kółka kontroli. Nadzwyczaj dodatni wpływ kontroli na mleczność tych krów dowodzą cyfry: mianowicie przec. roczna mleczność wynosiła w 1926/27 r. — 3021 kg., w 1927/28 natomiast już 3259 kg. czyli że wydajność każdej krowy w przeciągu jednego tylko ostatniego roku podniosła się o 238 kg. Zbliżamy się zatem szybko do rezultatów osiągniętych w Niemczech, mimo że tam działalność na tem polu datuje się dużo lat więcej wstecz i warunki przyrodzone (np. znakomite naturalne pastwiska) są znacznie korzystniejsze. W świetle tych cyfr rezultat pracy kółek wzgl. inż. Hosera, który całą akcją kieruje, wyrażający się w tak szybkim postępie przedstawia się nadzwyczaj dodatnio. Poszczególne czołowe obory wykazują jeszcze wyższą przeciętną roczną mleczność i liczba obór prawdziwie dobrych wzrasta. Oczywiście jest to też zasługą hodowców zrzeszonych w Związku Hodowców, gdyż ci dobierają do chowu tylko sztuki z dobrem pochodzeniem, brakują krowy małomleczne i starają się o najlepsze buhaje. Tak np. gdy w 1927 r. była tylko jedna obora z przeciętną mlecznością roczną 5000kg. z każdej krowy, to w 1928 r. było takich obór już 7. Liczba obór z przeciętną mlecznością roczną 4000 kg. u każdej krowy podniosła się w ciągu 1 roku niemal w tym samym stosunku (w 1927 r. było ich 6, a w 1928 r. już 33). Podniesienie się mleczności uwydatnia się w liczbach jaskrawo, gdy dana obora jest pod kontrolą już od paru lat. Tak np. po dwóch latach pracy kontroli przec. mleczność roczna podniosła się w jednym roku o 448 kg. a nie o 238 kg. Ostatnia bowiem liczba jest przeciętną liczbą dla wszystkich obór, a więc także dla obór stojących pod kontrolą dopiero od jednego roku. Jeżeli i to uwzględnimy, to postęp produkcyjności bydła w Wielkopolsce w porównaniu do Niemiec okazuje się jeszcze szybszym. W Niemczech bowiem pracują w tym kierunku już od kilkunastu lat, podczas gdy w Wielkopolsce praca zaczęła się od nowa właściwie dopiero od 1925 r. Idąc w tem tempie dalej, przeciętna mleczność roczna po dalszych paru latach napewno wyniesie więcej jak 3530 kg. (1927 r. w Niemczech).

Niestety cyfry te odnoszą się tylko do krów kontrolowanych a tych jest w Wielkopolsce tylko około 6%. W innych dzielnicach Polski odsetek ten jest napewno mniejszy.

Fr.

Potanienie produkcji mleka przy jednoczesnem jej powiększeniu.

Rzadko który wydatek w gospodarstwie opłaca się obecnie tak dobrze, jak zakup nawozów azotowych, byle je racjonalnie użyć. Może po wstępie tym czytelnik odniesie wrażenie, że sprawa ta nie należy do czasopisma naszego, noszącego tytuł „Gospodarstwo Mleczne“, jednakże w dalszym ciągu przekonają się czytelnicy, że temat, który poruszymy odnosi się bezpośrednio do gospodarki mlecznej, gdyż dawka nawozów azotowych, zwłaszcza saletry, opłaci się doskonale na wszelkich obszarach, na których zamierzamy sprzątać zieloną paszę dla krów, nie wyłączając łąk; na tych ostatnich zwłaszcza dla tego, ponieważ przez saletrę przedłużamy ich okres wegetacji a temsamem skracamy okres droższego żywienia zimowego. Powodzenie rolnika zależy w dużej, nieomal w przeważnej mierze od umiejętności kalkulacji, a ta w rolnictwie polega głównie na porównywaniu cen środków produkcji i produktów i na wyciąganiu z tego trafnych wniosków; jednym z takich wniosków jest naprzykład produkować najtańszymi środkami to, co się najlepiej opłaca przy uwzględnieniu szybkiego obrotu kapitału. Porównanie cen głównych artykułów rolniczych pokazuje nam, że obecnie jednym z najtańszych środków produkcji jest azot; w porównaniu z cenami przedwojennemi nawozy azotowe w stosunku do żyta staniały znacznie, natomiast zdrożały pasze i mleko. Gdy więc tylko sposobność się nadaje, należy za pomocą azotu produkować właśnie mleko, które jest stosunkowo drogie i daje szybki obrót kapitału, co zwłaszcza jest korzystne przy obecnym drogim dyskoncie. Z mleka bowiem wpływa gotówka co miesiąc, lub częściej, z żyta raz na rok; dając krowie paszę mamy mleko w tym samym nieomal dniu, podczas gdy siejąc zboże, sprzątamy za 4 lub za 10 miesięcy.

Zwiększenie produkcji mleka powinno i może się odbywać przez podniesienie sprzętu z jednostki powierzchni za pomocą nawozów pomocniczych (przyczem tem samem obniża się koszt wyprodukowania 1 litra mleka) a nie koniecznie potrzebuje się odbywać przez powiększenie uprawianego pod paszę obszaru, gdyż to nie zawsze byłoby ekonomiczne, Nie zawsze możemy zresztą powiększyć obszaru dającego nam zieloną paszę naprzykład obszaru łąk, bo granica ich wytknięta jest strukturą gleby; o ile więc chodzi o łąkę, możemy tylko powiększyć sprzęt z każdego hektara łąki. Natomiast w niektórych przypadkach, powiększenie obszaru roli przeznaczonej pod paszę będzie racjonalnem. Naprzykład w okolicach suchych i na glebach suchych zaleca się powiększyć obszar lucerny do sprzętu na zielono i na siano (nie na pastwisko, bo na to lucerna się nie nadaje), oraz przeznaczyć ka-

wał roli pod kukurydzę do zakiszenia. Oba te płody udadzą się nawet na lżejszych i suchszych glebach, byleby lucerna miała w glebie lub dostała dosyć wapna a kukurydza azotu (ewentualnie w postaci gnojówki). Przedłużenie okresu żywienia zieloną paszą zapomocą tych roślin jest dlatego tak ważnem, bo żywienie zieloną paszą lub kiszonką jest — jak już wyżej wspomnieliśmy — tańsze jak żywienie czysto-zimowe za pomocą pasz treściwych.

Przez nawożenie tanim azotem otrzymamy pozatem paszę jakościowo lepszą, gdyż azot popiera rozwój i rozrost słodkich, delikatnych, bogatych w białko traw. Natomiast przez jednostronne zasilanie łąk tomasyną i kainitem (lub solami potasowemi) rozrastają się więcej koniczyny i inne motylkowe rośliny, same w sobie wprawdzie też cenne, lecz do sprzętu na siano mniej dogodne, gdyż najpożywniejsze ich cząstki w postaci drobnych listków przy suszeniu opadają lub wykruszają się.

A zatem rolnik wyprodukuje mleko taniej przez dokup azotowych nawozów pomocniczych, jak przez wyłączny dokup makuchów. Mówimy „wyłączny“, gdyż nie chcemy bynajmniej twierdzić, by krowom opłacającym dodatek makuchów ich szczędzić; pragniemy tylko zwrócić uwagę, że prócz zakupu paszy treściwej musimy w wielkiej mierze używać tego taniego środka produkcji paszy zielonej (a zatem i mleka), jakiemi są nawozy azotowe. Im tańszy jest azot i wogóle nawozy pomocnicze, tem więcej musimy za ich pomocą wyprodukować dużo własnej paszy na drogi zimowy okres żywienia w postaci dobrego, w azot bogatego siana łąkowego, względnie z lucerny lub z koniczyny. Przez dawkę 200 kg na 1 hektar saletry możemy osiągnąć nadwyżkę 24—30 q siana, i to siana lepszego, bo zawierającego 6—7% białka, podczas gdy średnie siana zawierają tylko 2,7—3%. Kalkulacja jest więc bardzo prosta. Prócz tego przez zasilanie azotowymi nawozami wegetacja na łąkach zaczyna się wiosną 2—3 tygodni prędzej, a jesienią kończy się później. Ponieważ zaś pierwsze młode rośliny są najbogatsze w białko, więc nieraz te dwa do trzech tygodni rychlejszego wypędu wiosną zapłacą cały wydatek za saletrę.

F.



Zastąpienie ziemniaków innemi roślinami pastewnemi.

Tegoroczne smutne doświadczenie z ponamarzniętemi ziemniakami nie tylko winno być nauką na przyszłość, żeby ziemniaki umiejętnie przykrywać dając na wierzch kopców prócz 60-ciu cm ziemi jeszcze i łęty, względnie zmierzwioną słomę, lecz zarazem daje do myślenia, czy owej najwrażliwszej rośliny okopowej nie należałoby choć sześciowo zastąpić innemi. Coprawda ziemniaki, jako pokarm dla ludzi — są nie zastąpione żadnem innem warzywem, a zresztą osiągają cenę, która skłania do obszernej ich produkcji i nie tylko w kraju znajdują zbyt, ale i zagranicą można je sprzedać korzystnie. Ale właśnie dlatego skierowawszy w przyszłości uwagę na to, by ziemniaki staranniej przechowywać i mieć z nich grosz bezpośrednio ze sprzedaży to, do jedzenia, na spasanie ich inwentarzem, powinniśmy niemi mniej rozrzutnie szafować.

Nie kalkuluje się spasać ziemniaki, gdy ich cena dochodzi do trzeciej części ceny żyta! Tylko przyzwyczajenie nałóg skłania rolników do takiego postępowania, lecz nie rachunek. Jakąż tedy okopowizną ziemniaki zastąpić? Teraz właśnie czas o tem pomyśleć.

Z liczby różnych roślin soczystych-okopowych należałoby wymienić prócz znanych powszechnie buraków, jako paszy dla krów — dwie jeszcze rośliny bardziej, ale niesłusznie zaniechane, a mianowicie: **marchew i rzepa.** Marchew biała z zieloną główką lub czerwona S-tej Walerji jest najodpowiedniejsza. Coprawda marchew zawiera masę wody, ale jak stwierdzono doświadczalnie — zdrowotność zwierząt nadzwyczaj przy tej paszy zyskuje! Uprawa nie trudna: ziemia lekka, a nawet przysapkowata po drugim gnoju, zasilona potasem albo popiołem, może wydać do trzystu metrów z morga, a przechowanie nie trudne, byle jej nie zagrzać w kopcach.

Rzepa to roślina, która w Polsce, a zwłaszcza na północno-wschodnich rubieżach od niepamiętnych czasów była znana i spożywana, gdy o ziemniakach nikt jeszcze nie słyszał. Dziś niestety tylko jako ścierniskowa bywa zasiewana, no i plon mizerny!...

Przy rychłym siewie moglibyśmy mieć z niej paszę dla wszelkiego inwentarza, a przedewszystkiem dla świń. Rzepa jest w plonach bardzo wydatną nawet na ziemiach słabszych tam, gdzie burak nie pewny. Wcześnie siana, a więc wyrośnięta i dojrzała da się doskonale przechować przez zimę, a gotowana w mieszance z burakami, brukwią itp. — zastąpi drogie ziemniaki. Oczywiście z dodatkiem pasz treściwych i plew, co samo się przez się rozumie.

Jak kupić zdrową krowę?

Jest to pytanie niezmiernie ważne dla każdego, który pragnie nabyć sobie krowę dobrą i mleczną.

Przedewszystkiem przy oglądaniu nowej nieznanej krowy nigdy nie należy zbytnio ufać sprzedającemu, który zwykle zapewnia, że krowa jest zupełnie zdrowa, ma doskonały apetyt, daje dużo mleka, dobrze się cieli i t. p., lecz bardzo uważnie i krytycznie zbadać ją w sposób następujący. —

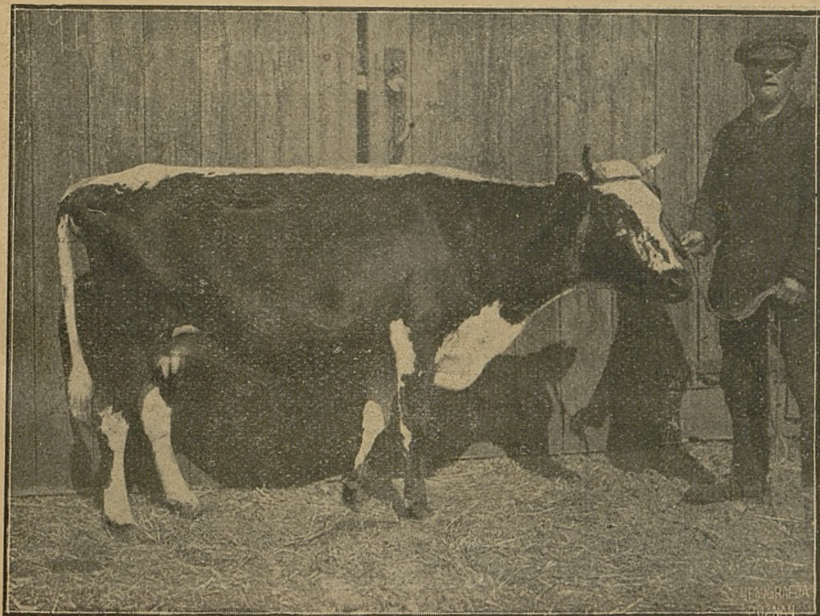
Najpierwszą rzeczą jest zbadanie wymienia, czy niema na nim objawów gruźlicy, należy więc je dobrze obmacać palcami, czy nie wyczuwają się w nim gruzełki, guziczki lub jakie stwardnienia; specjalnie należy zwrócić uwagę na gruczoły wymienia, położone od tyłu, czy nie są one powiększone lub stwardniałe. Przy jakichkolwiek objawach chorobowych, zauważonych na wymieniu, krowę należy odrzucić i nie nabywać. Wymię krowy mlecznej powinno być duże, dobrze rozwinięte i szerokie od tyłu; krowa mleczna ma małą zgrabną głowę, a skóra na całem ciele jest cienka i łatwo odciągająca się od mięśni. Dalej trzeba zbadać strzyki, czy dobrze doją bez przeszkody, czy nie są obrzękłe lub bolesne przy dotykaniu i czy nie ma na nich brodawek; wszystko to znacznie obniża wartość krowy. Koniecznem jest za pomocą termometru zmierzyć temperaturę ciała danej krowy; każda zupełnie zdrowa krowa powinna mieć od 38,5 do 39,5° C; termometr wkłada się na 5 minut do opróżnionej z kału kiszki odbytowej; przed włożeniem nie zapomnieć wstrząsnąć termometr, ażeby rtęć opadła do 36° C. Gdyby się okazało, że krowa ma temperaturę wyższą od podanej tu normy, — krowy takiej nie nabywać, chociażby wygląd jej zewnętrzny był najlepszy.

Następnie należy zbadać poruszanie się zwacza, czyli pierwszego żołądka; w tym celu przykłada się dłoń do lewego boku gdzie słabizna i wyczuwa się poruszenia ścianki brzusznej, która normalnie podnosić się tu powinna dwa razy w ciągu trzech minut; wszelkie odchylenia będą tu świadczyć o zaburzeniach w organizmie.

Dalej trzeba zwrócić uwagę na stan odżywienia, czy krowa nie jest zbyt chuda, czy ma oczy nie zapadłe, czy włos nie jest nastroszony i czy nie kaszle; krowy nędznej i kaszlącej nie należy kupować, gdyż może być gruźliczną. Krowy często podlegają tak zwanej promienicy; jest to cierpienie zewnętrzne, lokalizujące się najczęściej na szczękach w postaci guzów kostnych; choroba ta nieraz się rozszerza i objawia się i w innych miejscach ciała, potem tworzą się ropnie, krowa przeto chudnie i w końcu zostaje oddana na rzeź, gdyż promienica jest nieuleczalna. Należy więc dobrze obejrzeć górne i dolne szczęki, czy nie ma na nich guzów, i krowę z promienicą odrzucić.

Rasy bydła w Polsce.

W **Polsce,** dokąd, obyczajem innych krajów, sprowadzano od dawna najrozmaitsze rasy obce i wytworzono skutkiem tego istną mozajkę rozmaitego pochodzenia, zaczęto od wielu lat pracować z jednej strony nad pewnem ujednostajnieniem kilku tylko ras zagranicznych, z drugiej nad poprawą pewnych odmian bydła rodzimego, dotąd zaniedbanych, a jednak posiadających różne cenne własności. Między tymi ostatnimi wyodrębnić można: biało-



Krowa białogrzbietka.

grzbiety, żuławki, bydło poleskie i bydło czerwono - brunatne względnie czerwone polskie.

Białogrzbiety rozrzucone w rozmaitych stronach Rzeczypospolitej, mają, jak nazwa wskazuje, ubarwienie swoiste, wyrażające się w tem, że umaszczone — zazwyczaj czarno — są boki całego ciała, nie wyłączając i obu stron głowy, gdy przez środek głowy, grzbiet, ogon, podbrzusze, dolną część klatki piersiowej i szyi ciągnie się pas biały. Budowa tego bydła nie jest jednolita, użytkowość idzie w kierunku mleczno - roboczym, przyczem procent tłuszczu w mleku jest, jak wykazują dotychczasowe badania, w zasadzie wyższy, niż w mleku bydła nizinnego. Hodowcy

dążą do zwiększenia mleczności, aby w warunkach gorszych zastąpić bydło nizinne białogrzbietami, znacznie od niego skromniejszymi pod względem wymagań co do paszy, zdrowszymi i odporniejszymi na szkodliwe wpływy zewnętrzne.

Bydło **żuławskie** odznacza się ze względu na umaszczenie czerwonemi lub czarnemi centkami rozrzuconemi na białem tle, zwłaszcza na bokach głowy, szyi i przedniej części tułowia. W budowie podobne raczej do bydła nizinnego, o krótkich kończynach i cienkiej kości, przedstawia



Żuławka.

typ mleczno - mięsny, z pewną przewagą skłonności do opasu.

Krajowe bydło na **Polesiu** maści sarniej lub myszate jest bardzo drobną, rodzimą odmianą bydła o typie brachycerycznym. Mleka daje bardzo mało, natomiast jest ono bardzo tłuste, gdyż % tłuszczu w mleku, według badań Jaworskiego wynosi najmniej 4 %, a dochodzi do 6 i 7 %. Możnaby je z tego względu porównać ze znanymi Jerseyami.

Najliczniejszą grupę rodzimego bydła w Polsce stanowi bydło **czerwono - brunatne,** znane dziś pod nazwą bydła **czerwonego polskiego,** nad którego poprawą pracuje się najdłużej i u którego rezultaty tej działalności hodowlanej są najwięcej widoczne. Bydło to, o typie brachycerycznym,

należy do wielkiej grupy bydła środkowo - europejskiego o podobnem umaszczeniu. Głowa o wzniesionym nieco w środku grzebieniu czołowym, długiem czole, o nierównej. w środku zagłębionej powierzchni, łączy się z dosyć krótką choć smukłą szyją; tułów w przodzie w zasadzie głęboki. wykazuje pewną wąskość miednicy. Kość dość cienka i dosyć płaska, mięśnie stosunkowo delikatne, lecz jędrne, wymię u krów przeciętnie nie wielkie o więcej t. zw. sromowem zawieszeniu. Jest to bydło średniej wielkości, w niektórych odmianach lokalnych małe, w hodowli poprawnej dochodzi do większej wagi, której granice wogóle określić można na 350—600 kg. Maść posiada różne odcienia, od płowej, jasno - żółtej do czerwonej i czerwono - brunatnej, przy śluzawicy jasnej lub ciemnej, z których ostatnią hodowcy preferują, przypisując jej związek z silniejszą konstytucją. Użytkowość bydła tego jest dosyć wszechstronna, chociaż w wielu okolicach kierunek mleczny zyskuje przewagę i mleczność tego bydła, która przeciętnie wynosi 1600—2000 l mleka rocznie. wykracza znacznie poza te ilości, dochodząc w hodowli poprawnej do 3000 i wyżej litrów mleka; mleko jest przytem tłuste, zawierając 3,5—4 % tłuszczu. Mięso jest bardzo dobre, a tkwiąca w tym materjale wrodzona skłonność do zapasania się nakazuje zachowanie pewnej miary w intensywniejszem żywieniu w wypadkach, gdzie chodzi o produkcję mleka. Woły robocze są cenione ze względu na żywość ruchów. wytrwałość i twardość w pracy.

Bydło to rozprzestrzenione jest w całej Polsce. W pierwotniejszej formie występuje na kresach wschodnich. W Kongresówce w niektórych okolicach, gdzie związki hodowlane pracują nad jego poprawą, jak np. w białostockiem, łomżyńskiem i in., jak również w Małopolsce, zwłaszcza zachodniej, gdzie praca nad poprawą jego hodowli trwa już przeszło 30 lat, przybrało formy rasy kulturalnej i przedstawia materjał o znacznym stopniu poprawności. W Wielkopolsce występuje w południowej jej części, również w postaci materjału większego i poprawnego.

Zaletą tego bydła wogóle jako rasy rodzimej, istniejącej od wieków w danem środowisku, jest wielka odporność na rozmaite szkodliwe wpływy zewnętrzne, zdrowie i skromność wymagań. Te cenne zalety zwiększają jego wartość, a możliwość eksportu poprawnego materjału zarodowego do krajów bałkańskich, a w przyszłości może i do Rosji podnosi znaczenie hodowli tego bydła. M. P.



Znaczenie rozmaitych gatunków zbóż w żywieniu trzody chlewnej.

Owies jest doskonały tak dla świń rosnących, jak i przedewszystkiem jako doskonała pasza dla kiernoza, utrzymująca jego stale w doskonałych kondycjach i dobrym nastroju. Owies zadaje się młodem świniom w stanie gniecionym starszym w stanie śrutowanym.

Do tuczu nadaje się bardziej jęczmień, który daje mięso i słoninę pierwszorzędnej jakości.

Doskonały wpływ tuczący daje także kukurydza. O spasaniu jej mówiliśmy już w „Gospodarstwie Mlecznem" w numerze 2-1928.

Pszenicy zwykle się świniom nie zadaje ponieważ jest stosunkowo droga; poślad pszenny jednakowoż ma swoją wartość i tak samo dobry wpływ wywiera jak jęczmień.

Zadawanie żyta nie zaleca się dla młodych świń. Dostają one po nim często zaburzeń, objawiających się zwykle w sztywności nóg i kulawiźnie. Przy tuczeniu można jednak śrut żanny zadawać, byleby nie w zbyt wielkich ilościach. Zasadniczo ilość śrutowanego żyta nie powinna wynosić więcej jak jedną piątą całej zadawanej paszy treściwej. Zwykle żyto jest co do ceny tańsze od innych zbóż i dlatego dodatek taki się kalkuluje.

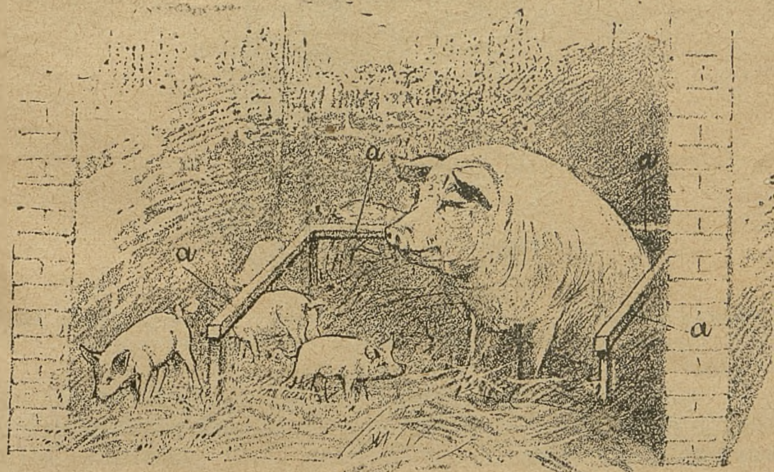
Specjną wartość mają ziarna strączkowe przez to, że zawierają dużo białka roślinnego, które świnie doskonale użytkują. Niektórzy posiedziciele świń tuczą na sprzedaż jęczmieniem, a sztuki dla siebie przeznaczone w dużej mierze ziarnami strączkowemi, grochem, fasolą i t. p. Nie zaleca się natomiast dawać ziarn strączkowych maciorom prośnem lub karmiącem ze względu na ich wpływ rozdymający.

R. S.

Kilka uwag o pielęgnowaniu maciory i prosiąt.

Maciora w czasie proszenia się, wymaga dozoru, chociaż wszelka pomoc porodowa jest zwykle zbyteczna.

Chlew, przeznaczony dla prośnej maciory powinien być suchy, ciepły, zabezpieczony od przeciągu. Temperatura nie niższa, niż 10°C. Chlew wyściela się przed samem oproszeniem maciory, obfitą i świeżą ściółką, najlepiej krótką słomą. Bardzo praktyczne jest urządzenie wokoło ścian niskiej barjery, która nie pozwala się maciorze układać przy samej ścianie, a przez to zapobiega duszeniu prosiąt. Zbliżanie się porodu rozpoznajemy po tem, że maciora zaczyna wydzielać mleko. Od tej chwili powinniśmy mieć baczne oko na nią.



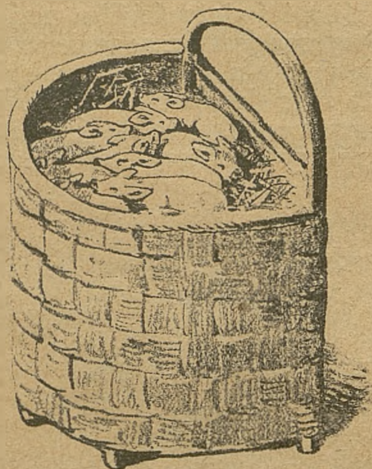
Płotek zapobiegający duszeniu prosiąt przez maciorę.

Przygotowujemy kosz, z czystem suchem sianem, gdzie odkładamy prosięta odrazu po urodzeniu. Przerwanie pępowiny zwykle następuje samo. W wyjątkowych wypadkach, gdy pępowina sama się nie przerwie, należy ją posmarować jodyną, w odległości dwóch palców i przeciąć nożyczkami zdezynfekowanemi przedtem spirytusem. Czystość w wykonaniu tego zabiegu jest bardzo ważna, gdyż przez zranioną pępowinę, mogą się dostać do organizmu noworodka bakterje, powodujące najróżniejsze choroby. Prosięta zatrzymujemy w koszu, aż do chwili, gdy poród się skończy. Należy zwrócić uwagę na to, że prosięta są bardzo ruchliwe, to też, aby je zabezpieczyć przed wydobyciem się z kosza, o ile nie jest dostatecznie głęboki, należy nakryć go płatem.

Po ukończonym, porodzie zostawiamy maciorę przez krótki przeciąg czasu w spokoju, aby wypoczęła, poczem uprzątamy chlew starannie i przenosimy do niego prosięta.

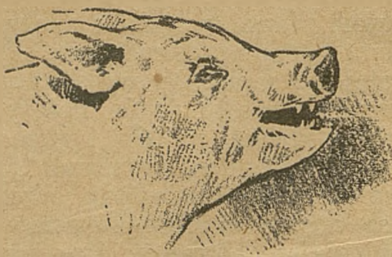
Prosięta układamy kolejno przy maciorze, słabsze przy jej przednich sutkach, w których znajdują więcej pokarmu, silniejsze przy zadnich. Z początku kontrolujemy często, czy wszystkie ssają i czy silniejsze nie odpychają słabszych.

Zdarza się czasem, że prosięta mają bardzo ostre ząbki, kaleczące maciorę, która nie pozwala się ssać. Należy je



Praktyczny koszyk do odkładania świeżo ulężonych prosiąt. Słomy zaleca się dać nieco mniej, aby prosięta nie mogły wyskoczyć.

wtedy specjalnemi szczypcami przytępić, gdyż inaczej maciora nie chce karmić prosiąt. Zwykle jednak maciora dobrze utrzymana, posiadająca dostateczną ilość pokarmu, karmi prosięta chętnie, należy tylko uważać, aby jej nic nie zakłócało spokoju. Wszelkie kręcenie się w chlewie, jak i pisk



Zęby, które prosię przynosi na świat i które się zwykle przytępia obcążkami.

słabowitych prosiąt powoduje u maciory zdenerwowanie, tak, że nie chce leżeć spokojnie. Najlepiej też chorowite sztuki odrazu usuwać. Do 10-ciu dni prosięta znajdują u maciory dosyć karmy, tak, że niepotrzebują one żadnego innego dokarmiania.

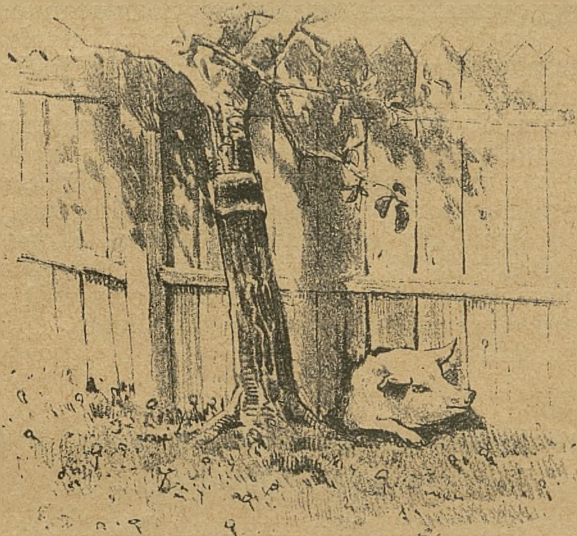
Z. P.

Porzucanie macior.

Nie zawsze poronienie maciory polega na słabości lub chorobie danej sztuki.

Porzucenie spowodowane może być spożyciem karmy zepsutej jak i zmarzniętej (ziemniaki, buraki) lub pokrytej śronem (koniczyna), a nawet brakiem soli mineralnych w karmie.

Silne uderzenie, walki macior między sobą lub ostre ganianie prośnych macior psami lub przez łobuzów może wywołać poronienie.



Nieraz maciora porzuci na skutek przeciskania się przez zaparte drzwi lub przez otwór w płocie, jak to przedstawia nasza rycina, a gospodarz w głowę zachodzi, co się stać mogło. Trzeba więc dać baczenie, by płot nie był uszkodzony, a także by świnie płotu drewnianego czy osiatkowania spodem nie podryły, gdyż później próbują się tamtędy przecisnąć. R. S.

Kiedy pokryć maciorę.

Jeżeli maciora grzeje się, zanim jeszcze prosięta odsadzono, to można ją mimo tego kazać już pokryć kiernozem. Mleko, które grzejąca się maciora wydziela nie jest coprawda zbyt zdrowe dla prosiąt, ale jeżeli prosięta są silne i zdrowe i już przyzwyczajone do przyjmowania innej karmy, to zaburzenie organizmu macierzyńskiego nie odbije się ujemnie na prosiętach. R. S.

Reumatyzm u świń.

Reumatyzm najczęściej spowodowany jest zaziębieniem, powstaje więc wskutek nieodpowiedniego pomieszczenia, wilgoci i braku słońca w chlewie. Objawy reumatyzmu najczęściej występują na jesieni i na wiosnę, w okresie zmiennej pogody, zarówno wśród młodzieży, jak i sztuk starych. Można powiedzieć, że świnie w średnim wieku są najodporniejsze na reumatyzm.

Reumatyzm objawia się podobnie do rachityzmu. U chorych świń spostrzegamy ogólne objawy osłabienia, apatję, trudność w poruszaniu się, gdyż stawy są opuchnięte i bardzo wrażliwe. Często występuje zupełne sztywnienie kończyn i bezwład zadu. Choroba ta jest uporczywa, niebezpieczna, i kończy się często śmiertelnie. Leczenie polega przedewszystkiem na usunięciu przyczyny choroby, to jest zmiany pomieszczenia i zapewnieniu świniom hygjenicznych warunków. Wskazane jest trzymanie chorych sztuk na słońcu, co zwłaszcza na początku choroby często pomaga. Z innych zabiegów leczniczych stosujemy nacieranie obolałych i opuchniętych stawów, mieszaniną 10 g. oleju lnianego, 50 g. salmiaku, albo też tranem rybim. Do wewnątrz zadajemy w formie pigułek zrobionych z miodem natrium salicilicum, w ilości 2 g. dziennie na sztukę.

Z. P.

Najważniejsze zasady powodzenia w opasie trzody chlewnej.

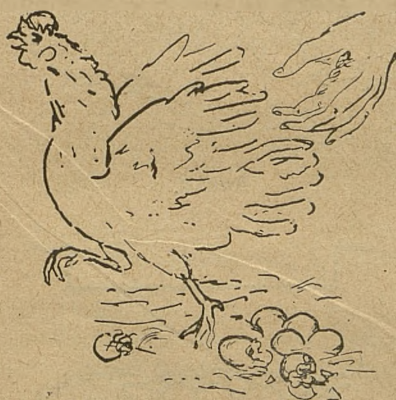
1. Karmić sztukę na sucho trzy razy dziennie paszami objętościowemi, oraz paszami treściwemi, według norm danych w podręczniku lub gazecie fachowej.
2. Poić sztukę trzy razy dziennie conajmniej na 2 godziny przed odpasem.
3. Wszystkie czynności związane z obsługą tucznika ściśle wykonywać według stałych godzin.
4. Karmę codziennie świeżą przygotować.
5. Chlew, w którym tucznik przebywa bielić przynajmniej raz na dwa tygodnie.
6. Wyrzucać codziennie odchody, odprowadzać gnojówkę i ścielić świeżą słomą.
7. Wypuszczać tucznika w pierwszych miesiącach życia dwa razy dziennie na okólnik.
8. Myć tucznika raz w tygodniu.
9. Ważyć tucznika conajmniej co miesiąc.
10. Wszystką wydaną karmę ważyć, zapisywać oraz robić obrachunek miesięczny z opłacalności tucznika.

Kw.



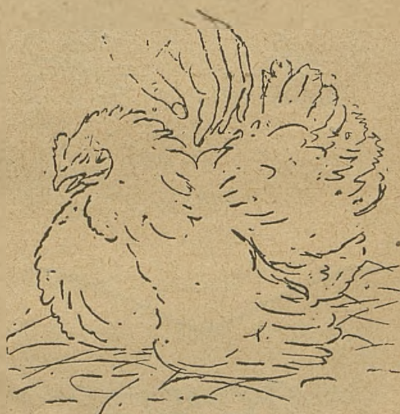
Najważniejsze zasady lęgu naturalnego.

Jaja przeznaczone do wylęgu winny być świeże, to znaczy podłożone możliwie nie później jak 8 dni po zniesieniu, jednak pod żadnym warunkiem nie później jak 14 dni. Jaja winny mieć kształt normalny, to znaczy nie być ani zbyt okrągłe, ani zbyt długie, bez żadnych wypukłości i mieć gładką, niechropowatą, silną skorupkę. Do lęgu nadają się tylko jaja normalnej wielkości, conajmniej 50 gr. cieżkie, lecz nie anormalnie duże.



Ryc. 1.

Kura typu lekkich ras nie da dobrej nasiadki. Jest zwykle płochliwa i może narobić dużo straty.



Ryc. 2,

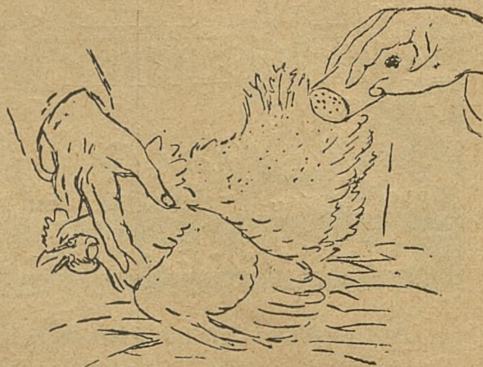
Kura typu ciężkiego jest na kwokę jak stworzona.

Do lęgu przeznaczyć tylko kurę spokojną, dużą, typu ciężkich raz, bez wapniaka. Kury lekkich ras do wylęgania jaj się nie nadają i uciekają przy lada okazji. (ryc. 1). Kura conajmniej dwuletnia, typu ciężkiego będzie nasiadką spokojną (ryc. 2).

Dbaj o to, by kurze nie przeszkadzało robactwo, to jest pasorzyty skórne a dalej myszy i szczury (ryc. 3). Zatem po-



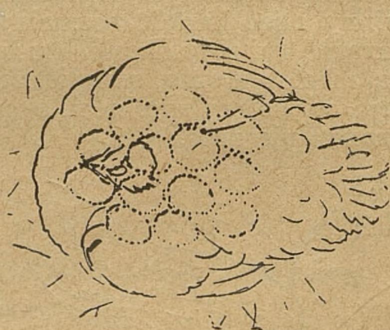
Ryc. 3.



Ryc. 4.



Ryc. 5.



Ryc. 6.



Ryc. 7.



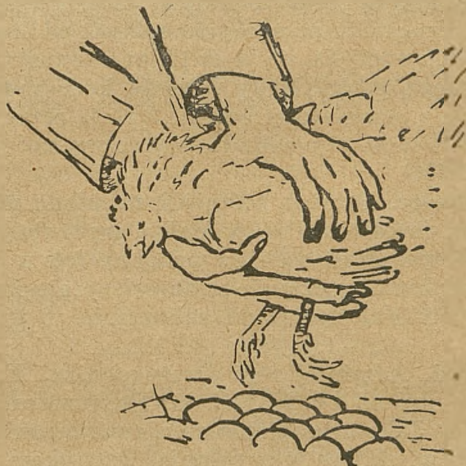
Ryc. 8.

Ryc. 3. Kura dręczona wapniakiem i przez rozmaite robactwo. W takich warunkach najlepsza choćby kwoka wysiadywać nie jest wstanie. Ryc. 4. Zanim kwokę na dobrę nasadzisz, pozbaw ją pasorzytów skórnych. Ryc. 5. Kura, której podłożono za wiele jaj, mozoli się daremnie, by je wszystkie ogrzać. Ryc. 6. Podłóż nasiadce tylko tyle jaj, że gdybyś mógł przez nią przejrzyć, to od góry widziałbyś jaja ułożone pod nią, jak na tym rysunku. Ryc. 7. Niewłaściwy kształt gniazda. Jaja zesuwają się jedno na drugie. Ryc. 8. Prawidłowy kształt gniazda dla nasadki. Wszystkie jaja leżą w tej samej płaszczyźnie.

sadź kwokę w miejscu spokojnem, gdzie jej nikt przeszkadzać nie będzie. Na miejsce do nasadzenia nadaje się suchy sklep. Kurę można też usadzić w skrzynce na dworze. Pudło to musi być odpowiednio ochronione przed drapieżnikami. Od dołu winna być tylko siatka druciana, nie deski. Umieszczenie gniazda w ten sposób daje wysoki procent wylęgu.

Przed nasadzeniem kury natrzyć ją dwukrotnie dwa dni z rzędu proszkiem przeciwko owadom (ryc. 4).

Nie podkładaj za dużo jaj, tylko tyle, ile kura dostatecznie obsiąść może. Przez zbytnią chciwość tylko tracisz. Gdy podłożysz choćby trzy jaja zawiele, to wylęże ci się conajmniej sześć kurcząt mniej. Masz podwójną stratę. Sześć jaj zepsu-



Ryc. 9.

Prawidłowy sposób zesadzania kwoki z gniazda.

tych i trzy kurczęta mniej. Kura winna obsiąść wygodnie wszystkie podłożone jaja, jak to przedstawia ryc. 6 (widok z góry), a nie mozolić się z ich umieszczeniem jak to widzimy na rycinie 5.

Gniazda powinny mieć kształt taki, ażeby jaja na siebie się nie wsuwały. Rycina 7 i 8.

O nasadkę dbaj należycie, dopatrz czy ma w pobliżu gniazda karmę, (tylko ziarno) świeżą wodę i kąpiel piaskową i troszkę zieleni. Kurze nie przeszkadzaj. Gdy chcesz raz poraz zrewidować gniazdo, dojdź do kury od przodu lub z boku (ryc. 2), a nie od tyłu, (ryc. 1). Chcąc zdjąć kurę z gniazda, wsuń rękę pod kurę i unieś ją, trzymając jej nogi między palcami jednej ręki, przytrzymując drugą ręką kurę z góry, tak jak to przedstawia ryc. 9. W ten sposób nie będziesz miał strat przez potłuczone jaja. Sz.

Odpowiedzi Redakcji.

A. G. Jawninny. Specjalnych książek traktujących o hodowli cieląt niema.

W poniżej podanych książkach znajdzie Pan potrzebne Mu jednak wskazówki: Kwasieborski: Co każdy światły rolnik o hodowli bydła wiedzieć powinien zł 1,—; Lewandowski: Jak dojść do dobrej krowy zł 1,20; Reichard: Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych zł 3,80; Froń: Hodowla bydła rogatego zł 2,20; Błociszewksi: Hodowla bydła zł 5,—.

Wymienione książki nabyć można w Księgarni Rolniczej w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24 lub Księgarni Rolniczej w Warszawie, Nowy Świat 35.

G. S., Andrychów. Jest to bardzo możliwe, że świnie Pani dostały objawów paraliżu po spożyciu solanki od śledzi.

Objawy takie spotyka się u świń przedewszystkiem podczas przedwielkanocnego postu, kiedy ludność konsumuje dużo śledzi a świniom daje się pozostałości beczki. Świnie zatruwają się w takich wypadkach nadmiarem soli, dostają sztywizny nóg lub paraliżu i często padają.

J. W., Janowice. Prosiąt, które już za młodu miały zewnętrzny wygląd świni dorosłej tylko „w małem wydaniu" nie należy pozostawiać do chowu. Jest to objaw podobny jak u ludzi. Dziecko, które ma twarz i kształty człowieka dorosłego nie jest zwykle normalne. Cierpi ono najczęściej na zaburzenia w wydzielaniu wewnętrznym.

F. T. Kobryń. Administracja dwutygodnika „Energja" mieści się w Poznaniu przy ul. Św. Marcin 39. Prenumerata roczna kosztuje złotych 8,50. Jako czasopismo rolnicze zagraniczne w języku niemieckim, odpowiadające w zupełności warunkom wymienionym przez WPana polecamy „Deutsche Landwirtschaftliche Presse". Berlin S. W. 11, Hedemannstr. 10-11. Prenumerata półroczna wynosi Mk. 14.60.

Cz. N. Łódź. Adres korespondencyjnych kursów rolniczych jest: Kursy Rolnicze im. Stan. Staszyca, Warszawa, Składowa 3.

I. F. Chabówka. Przypuszczenie Pani, że kukurydza powoduje u kur chęć kwoczenia jest niesłuszne. Dobrze jest dawać kurom siedzącym kukurydzę i jęczmień jako paszę, jednak to nie ma nic do czynienia z wytworzeniem chęci do kwoczenia.

Od Redakcji.

Następny zeszyt „Gospodarstwa Mlecznego" wychodzący w maju, będzie poświęcony całkowicie Działowi Produkcji Zwierzęcej na Powszechnej Wystawie Krajowej. Zeszyt ukaże się dopiero w dniu otwarcia Wystawy to jest dnia 16 maja.

Rycina na okładce dzisiejszego numeru przedstawia scenę z hodowli trzody chlewnej majętności Strzyżewice.



Zmarzłe ziemniaki

do jedzenia się nie nadają. Gdy się je jednak przyrządzi w parniku, wtedy tracą szkodliwy słodkawy smak i są znów możliwe do spożycia. —

Kupując sobie dobry parnik, będzie mógł niejeden rolnik zużytkować swe ziemniaki, które uważał za stracone.

Cynkowane parniki Alfa odpowiadają temu celowi pod każdym względem.

Katalogi i prospekty bezpłatnie na żądanie.

Towarzystwo **ALFA-LAVAL** Sp. z ogr. odp.

POZNAŃ, UL. GWARNA 9.